

PRZEMYSŁOWIEC

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Prenumerata wynosi: W AUSTRYI: miesięcznie K 1'20, kwartalnie K 3'50, rocznie K 14'—. W NIEMCZECH: kwartalnie M 3'50, rocznie M 14'—. W KRÓLESTWIE POI SKIEM: kwartalnie koron 4'—, rocznie koron 16'—.

NUMER POJEDYNCZY 40 hal.

Redakcja i Administracja: Lwów, ulica Akademicka 1. 26.
Telefon Nr. 806.

ZASTĘPSTWO NA KRÓLESTWO: Księgarnia E. Wende i Sp.
Warszawa (Krakowskie Przedmieście 9).

Ogłoszenia: od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust. — Pomieszczenie FIRMY w rubryce „Co i gdzie wyrabia się w kraju?” za jeden wiersz na rok cały (52 razy) K 5'—, na pół roku K 3'—.

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarń oraz Administracja „PRZEMYSŁOWCA”, Lwów, przy ulicy Akademickiej 1. 26.

PRZEDRUK JEDYNIIE ZA PODANIEM ŹRÓDŁA.

Redaktor naczelny: inżynier cywilny **Edmund Libański.**

TREŚĆ:

1. **Potrzebne gałęzie przemysłu w kraju.**
2. **Sprawy przemysłowe.** Sztuczna wełna i jej tkaniny. (C. d. n.)
3. **Sprawy techniczne.** Wyrób nożów i widelców. (C. d. n.)
4. **Pouczenia i przepisy.** Malowanie drzewa. (C. d.)
5. **Głosy z kraju.** Średnie wykształcenie.
6. **Sprawy kobiece.** Szkoła gosp. domowego w Kuźnicach. (Marya Dissłowa.) (C. d.) — Zjazd kobiet polskich w Krakowie.
7. **Kronika techniczno-przemysłowa.** — Z „Petrolei”. — Walne Zgromadzenie Związku techników wiertniczych.
8. **Zapotrzebowania.**
9. **Nadesłane.**
10. **Pytania i odpowiedzi.**
11. **Z różnych dziedzin.** Gdyby ludzi nie było... (C. d.)
12. **Fejleton.** Siły robocze narodów.

Potrzebne gałęzie przemysłu w kraju.

Uprzemysłowienie kraju powinno być kierowane w pierwszej linii w sposób, w jaki można korzystnie lokować kapitały w przemyśle, bez nierozsądnego narażania się na straty materyalne, które nie tylko niszczą pieniądze zaangażowaną jednostkę lub pewną grupę osób, ale odbijają się szerokim kręgiem wokół, zrażając dziesiątki i setki do prób tworzenia przemysłu.

Powinno się więc dobrze rozpatrzeć w zapotrzebowaniu miejscowych konsumentów i obliczyć siły konkurencyjne istniejącego przeciwnika zagranicznego, dostarczającego towar i z matematyczną ścisłością zestawiać warunki miejscowego wyrobu, a więc cenę towaru surowego, jego przeróbkę, siłę roboczą, wysokość podatku i t. p., z ceną stawianą przez dotychczasowego dostawcę. Jeżeli obliczenie wypadnie niekorzystnie, należy stanowczo zaniechać prób, bo one więcej szkody, jak korzyści przynoszą. Nie znaczy to, aby wyzbyć się wszelkich szans stworzenia przemysłu wszystkich ważniejszych gałęzi w kraju naszym, ale należy naprzód stworzyć te gałęzie przemysłu, które mają w miejscu korzystne podłoże do rozwoju.

Potrzeba więc postawić sobie pytanie: czego nam brak w kraju, mimo, że warunki miejscowe korzystnie przemawiają za usunięciem tego lub owego?

Kto kiedykolwiek zajmował się żywiej sprawami handlu w naszym kraju, lub san bezpośrednio stykał się z nimi, temu żywo w oczy uderzała nieporadność miejscowych fabrykantów, z równocześnie doskonałością i taniością niektórych wyrobów krajowych, przewyższających doborowością (mimo tańszej ceny) wyroby zagraniczne. I tak naprzykład zwykłe ordynarne wyroby szklane z hut (dziś nieistniejących) Birczańskich pod Przemysłem, grube butelki na piwo, wino, ocet, opłatane butle na transport wódki, rumu, spirytusu i t. p., słoje na ogórki, zielone szkło stołowe, jak dzbanki, solniczki, miseczki, dalej spluwaczki i polewaczki, wszystko to było dobrym i bardzo tanim towarem, ze względu na doskonały piasek z płaszczyzn birczańskich. Niestety w chwili rozwoju hut, objął to kierownictwo człowiek, nieposiadający żadnych ku temu kwalifikacji, doprowadzając w dwóch latach huty do upadku. Dziś w zabudowaniach hut, porobiono chlewy dla nierogacizny.

Tradno o bardziej gryzącą ironię! Ale na tem nie koniec. Polski,

Fabryczny skład maszyn, motorów, kas ogniotrwałych, sikawek, pomp i wszelkich artykułów technicznych. Projektuje i urządza gorzelnie, browary i tartaki, fabryki krochmalu i syropu kartoflanego. Cegielnie, młyny wodne i parowe, jakoteż wszelkie inne zakłady fabryczne i przemysłowo-gospodarcze. Urządzenia dla elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. Wodociągi i ogrzewania centralne. Wykonywanie wszelkich dotyczących projektów i robót rekonstrukcyjnych. Specjalność! Młyny motorowe, motory i lokomobile do poruszania zapomocą benzyny, spirytusu, ropy naftowej i motory ssąco-gazowe do wytwarzania gazu.



Zaprzysiężony
rzeczoznawca
c. k. Sądu
krajowego
we Lwowie.

Pierwszy krajowy zakład budowy młynów

Leopold Hermann

BIURO TECHNICZNE.

Lwów, ul. Grodecka 14 a.

galicyjski piasek z pod Zółkwi, Złoczowa, z doliny Sanu, z pod Sokala i Rawy ruskiej wynosi się setkami wagonów do Węgier, na białe »salonowe szkło«, z którego wyrabiają szklanki, szkiełka do lamp, syfony na wodę sodową, rżnięte szkło, zwane »saskiem« itp. Czyż to nie wstyd?

Pieniądz włożony w przemysł szklanny w Galicyi przyniósłby krociowy procent i ze względu na własny surowiec (piasek), wielką i dogodną ilość wody, dobrego i taniego robotnika i popyt na miejscu, bez dalekich kosztów transportu. Galicya rok rocznie pochłania ordynarnego i salonowego szkła za **3 i pół miliona koron**. Same browary i gorzelnie galicyjskie, wraz z fabrykami wódek, rosolisów, rumu i octu i pokrewnej im mustrady, potrzebują szkła za sumę około **800.000 koron**. Te 800.000 koron, to szkło ordynarne, na które Galicya powiada: lepszy surowiec, jak Czechy, czego dowodem, że i Czesi sprowadzają »piasek butelkowy« z Galicyi. (Patrz sprawozdanie ministerstwa handlu o przemyśle hutniczo-szklannym w Czechach za rok 1901 i 1902).

Czyżby więc nienależało zwrócić uwagi sfer przemysłowych, aby rzetelnie pomyślały o przemyśle szklannym w Galicyi. Tu nie potrzeba, by hazardować groszem. Przy rozsądnej gospodarce, huty szklanne w Galicyi, choćby ich nawet kilka naraz powstało, mają nie tylko być zapewniony przez miej-

scowy odbiór, ale także mogłyby śmiało stanąć do konkurencji z zagranicą na obcych targach.

Drugim ważnym przedmiotem handlu to wyroby ceramiczne. Glinka galicyjska ma wszelkie dane, aby stanąć do konkurencji z gliną Moraw, Czech, Austrii i Węgier. Najlepszym dowodem tego fabryki kaflowe w Przemyśle, obsługujące nie tylko Przemyśl, ale także wielki szmat ziemi galicyjskiej, skąd wyparły kafle obce, całymi wagonami sprowadzane z zagranicy. Glinka galicyjska daje także wyborny materiał na kamienne naczynia kuchenne, zapotrzebowane przez każdy dom, dalej przez zakłady mleczarskie i gospodarstwa, na sagany dla mleka, masła i sera. Hygienicznie udowodnionem zostało, że mimo wszelkich ulepszeń w zawodzie metalurgicznym, sagany żelazne i blaszane wpływają na dobroć nabiątu. Dlatego to też słynne mleczarnie szwajcarskie i styryjskie, wyrabiające kandyzowane i sterylizowane mleko, zniosły opakowanie blaszane, wprowadzając w jego miejsce butelki szklanne, porcelanowe i sagany kamienne. To samo ostatnimi czasami zrobiły największe mleczarnie w Austrii, mianowicie: »Wiener Molkerei« i »Nieder-Österreichische Molkerei Gesellschaft«. Ponieważ Galicya jest i na długie lat dziesiątki pozostanie jeszcze krajem rolniczym, gdzie gospodarstwo mleczne stanowić będzie jeden z głównych źródeł dochodów krajowych,

przeto przemysł ceramiczny w kierunku obsługiwanego gospodarstwa mlecznych ma przed sobą otwarte szerokie pole do działalności,

To samo, może jeszcze w większej mierze, możnaby powiedzieć o przemyśle koszykarskim i wyrobów słomianych (naprzykład tutki słomiane na opakowanie flaszek), dalej zorganizowany wyrób sprzętów patyczkowych, wyrabianych już dzisiaj masowo przez włościan z Torek, Poździacz i całej okolicy Medyki. A przemysł zapalkowy? Wszak to artykuł przez wszystkich przymusowo używany. Galicya by mogła jeszcze dziesięć fabryk zapalek utrzymać i każdej dostarczyć potrzebną ilość konsumentów do przyzwyczajenia się.

Z przemysłu metalurgicznego mogłyby w Galicyi doskonale prosperować fabryki wyrobów blaszanych i daleko lepiej by się rozwijały, niż fabryki metalowe innych działów. Towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego powinny specjalnie zająć się udzielaniem informacyi i publicznym zwracaniem uwagi na zaniedbane działy tych gałęzi przemysłu, które mogą z chwilą powstania liczyć zaraz na pewną egzystencję, natomiast ostrzegać przed tworzeniem fabryk, dla których znajdzie się miejsce w dalekiej przyszłości po dźwignięciu kraju z ogólnej nędzy. (wr.)

Siły robocze narodów.

(Ciąg dalszy).

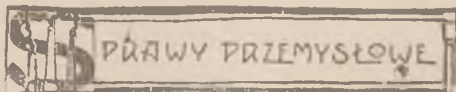
Że zaś płaca robocza we wszystkich krajach kulturowych objawia tendencję niepowstrzymanego wzrostu, więc możemy nietylko po zwyczajnym rozwoju techniki spodziewać się wynalazków coraz to potężniejszych motorów, lecz nadto, wobec podnoszącego się stale położenia robotników, czeka nas możliwość coraz większego ich zastosowywania. Od r. 1840 do 1850 wzrosła siła pary u narodów kulturowych o $2\frac{1}{3}$ miliony sił koni, w następnym dziesięcioleciu o $5\frac{3}{5}$ milionów, do r. 1870 o przeszło 9 milionów, do roku 1880 prawie o 16 milionów, a w każdym z następnych ośmioletnich peryodów znów o 16 milionów sił koni. Gdy ludność Europy wzrosła o 52 procent, to jej siła pary wzrosła o 4470 procent.

Zajmującą rzeczą jest obserwować, jak się siła pary rozdziela na różne gałęzie gospodarstwa społecznego.

Rozróżniamy, sumarycznie biorąc, stałe maszyny parowe, lokomotywy i statki parowe. Maszyny stałe mają oczywiście największą wartość kulturową, one to bowiem są właściwymi wytwórcami dóbr, one zaopatrują ludzkość w coraz większą ilość i coraz lepsze wytwory; maszyny do lokalnego ruchu mają mniejsze znaczenie, służą bowiem tylko do przenoszenia wytworzonych dóbr i osób.

Jeżeli więc zechcemy porównać ze sobą dwa narody, to obliczymy najpierw ogólną siłę roboczą, przypadającą na jednego mieszkańca. Potem porównamy, ile z niej przypada na maszyny stałe, a ile na inne, a tu znów położymy większą wagę na lokomotywy, niżeli na parowce; kolej żelazna służy bowiem prawie wyłącznie do rozdziału dóbr pewnego danego narodu, handel morski zaś służy równocześnie dwom narodom.

W tym duchu Stany Zjednoczone Ameryki na mocy swej ogólnej siły roboczej stoją dziś na czele kultury. Rozporządzały one w r. 1896 — 18,060.000 parowych sił konnych, gdy cała Europa razem posiadała tylko 40,300.000, Anglia 13,700.000, Niemcy 8,080.000. Na jednego Amerykanina przypadało w r.



Sztuczna wełna i jej tkaniny.

Rozpoznawanie tkanin zawierających sztuczną wełnę nie jest łatwe. Specjalista, fabrykant, mający wciąż z wełną do czynienia, rozpoznaje większą domieszkę sztucznej wełny w tkaninie dotykając się jej. Wełna świeża w dotknięciu robi inne wrażenie, niż sztuczna i inne, niż bawełna; takie rozpoznawanie wymaga jednak doświadczenia i ma tylko przybliżoną wartość, bo ani stosunku, w jakim domieszono sztuczną wełnę, rozpoznać nie da, ani małych domieszek nie wykryje. Dokładniejsze sposoby rozpoznawania domieszek nie są również proste, bo ani mikroskop, którym każde inne włókno od wełny odróżnić można, nie daje tutaj pewnych wskazówek, ani chemiczne sposoby nie wykazują wybitnych różnic między wełną świeżą a sztuczną. Doświadczenia i znajomości rzeczy obok bardzo skrupulatnego postępowania przy badaniu potrzeba często, żeby wykryć domieszkę sztucznej wełny w tkaninie, a tem bardziej oznaczyć stosunek, w jakim zmieszana została. Dla krawców kupujących wełniane tkaniny trudno dać jakąś praktyczną wskazówkę do rozpoznania takich wyrobów, bo zewnętrzna ich postać często jest wcale zachęcająca. Najlepszą może wskazówką jest cena towaru; jeżeli między podobnymi do

siebie tkaninami jedna ma znacznie wyższą cenę niż druga, to o pierwszej przypuszczać tylko można, że sztuczną wełnę zawiera, o drugiej można to na pewne twierdzić.

Wobec tego, że wyroby zawierające sztuczną wełnę wyrugowały taniością swoją w znacznej części wyroby z czystej t. j. świeżej wełny, zastanowić się należy, czy przemysł ten dodatnią, czy też ujemną rolę odegrał, jakie są jego dobre, a złe strony. Jak każdy bardziej doniosły wynalazek, tak i wełna sztuczna znalazła zwolenników i przeciwników. Do przyjaciół jej zaliczyć trzeba przede wszystkim wszystkich producentów tego materiału, którzy za każdą cenę starają się przedstawić go jako błogosławieństwo dla ludzkości; do przeciwników, również z interesu, należą fabrykanci tkanin z wełny świeżej, którzy walczą z potężną konkurencją wełny sztucznej. Pomijając wymienionych wyżej sekcji, jako nie bezinteresownych, posłuchajmy, co mówią inni, więcej bezstronni, a więc przede wszystkim uczeni.

Grothe, znakomity znawca przemysłu tekstylnego, nie uważa sztucznej wełny za dodatni wynalazek, zarzuca jej, że taniością swoją zrobiła nierzetelną konkurencję wyrobom czysto wełnianym i przemysłowi temu wiele szkody przyniosła.

Profesor Jaeger, wynalazca normalnej odzieży, nie bardzo poważę swoją wzmocnił sądami wydanymi o sztucznej wełnie. Pierwszy raz wyraził się o tym materiale w sposób

w najwyższym stopniu pochlebny; wypowiedział on twierdzenie, że szmaty wełniane nie zawierające włókien roślinnych, a więc i wyrobiona z nich sztuczna wełna, stoi z wełną świeżą na równi, nie działa w niczem dla zdrowia szkodliwie, owszem nawet ma „uzdrowiające właściwości“. Te pochwały zakłopotaly nawet zwolenników sztucznej wełny, którzy uznawali wprawdzie jej zupełną nieszkodliwość dla zdrowia, ale nie mogli się dopatrzeć właściwości uzdrowiających szmat wełnianych, zazwyczaj brudnych i wcale nie zachęcająco wyglądających. Nie długo też trwał ten entuzjazm Jaegera. W jakiś czas później wydał on drugą enuncyację, w której na podstawie „dokładniejszych badań“ i większego doświadczenia przypisuje wełnie sztucznej własność przechwywania chorób, uznaje ją za „szkodliwą dla zdrowia“ i zakazuje swoim zwolennikom używania tego materiału.

Praktyka nie udowodnia ani trafności pierwszego twierdzenia Jaegera o właściwościach uzdrowiających szmat wełnianych, ani szkodliwości dla zdrowia sztucznej wełny, dlatego oba te twierdzenia jego są wymownem świadectwem, jak nawet u ludzi za uczonych uważanych sądy od różnych wyników zależą i mogą być sobie wprost sprzeczne, a prztem jeszcze nie trafne.

Zarzut, że sztuczna wełna jest zdrowiu szkodliwa, nie jest słuszny. Szmaty wełniane, choćby były przepełnione zarodkami chorób, zanim

1895 (razem pracy ręcznej, konnej i parowej) 1850 stopowych tonn dziennie, na przeciętnego Europejczyka tylko 800, na wysoce rozwiniętego Anglika 1570, a na Niemca 900 stopowych tonn. Amerykanin rozporządzał więc siłą przeszło dwa razy większą niż Niemiec. Obraz ten wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy dowiemy się, że tylko ósma część całej amerykańskiej siły parowej przypada na statki. Siedm ósmych natomiast służyło do użytku wewnątrz państwa, jeżeli nawet wszystkie parowce zaliczymy do morskich, bez względu na to, iż Ameryka posiada ogromną flotę parowców rzecznych. Prawie połowa angielskiej siły parowej przypada natomiast na flotę, która pośredniczy w rozdzielaniu dóbr nie tylko między Anglią i innymi krajami, lecz także między obcymi krajami. Należy więc z siły pary, przypadającej na każdego Anglika, odliczyć jeszcze część na rachunek innego narodu, któremu ona również służy, a mianowicie Ameryki Północnej, której handel morski odbywa się przeważnie pod flagą angielską i niemiecką.

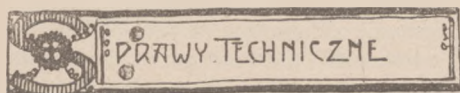
Podajemy poniżej tabelę przypadających na rozmaite narody parowych sił konnych w r. 1896 w porównaniu z liczbą mieszkańców w r. 1897:

Kraj	Liczba mieszkańców w milionach	Parowe siły konne w tysiącach				Parowe siły konne na 100 mieszk.
		Maszyny statowe	Lokomotywy	Parowce	Razem	
Anglia . . .	39,83	2,360	5,100	6,300	13,700	35,25
Francya . . .	38,52	1,130	7,200	590	5,620	15,1
Niemcy . . .	52,48	2,400	4,890	880	8 080	17,3
Rosya . . .	106,19	430	2,440	230	3,100	2,9
Austria . . .	43,46	480	1,890	150	2 520	5,8
Włochy . . .	31,29	180	1,100	240	1,520	4,8
Hiszpania . .	17,97	50	600	530	1,180	6,5
Portugalia . .	5,05	10	120	40	170	3,4
Szwecya . . .	4,96	30	300	180	510	10,2
Norwegia . . .	2,03	10	80	320	410	20,2
Dania . . .	2,31	10	100	150	260	11,3
Holandya . .	4,93	80	330	190	600	12,
Belgia . . .	6,50	390	700	50	1,180	18,8
Szwajcaria . .	3,04	90	480	10	580	19,3
Kraje nadduńskie . .	21,31	20	400	150	570	2,7
Europa . . .	379,89	17,630	22,640	10,050	40,300	10,6
Stany Zjedn.	72,2	3,940	11,760	2,360	18,060	25,0

(fn.)

(C. d. n.)

zostaną w postaci gotowej tkaniny w handel puszczane, przechodzą tyle energicznych mechanicznych operacji (trzebanie, targanie na włókna, gręplowanie), stykają się z wodą wrzącą (farbowanie) i parą (dekatura), z kwasami (karbonizacja) i alkaliami (pranie, folowanie), że nie podobna chyba przeprowadzić gruntowniejszej desinfekcji. Szmaty jako surowy materiał do wyrobu wełny sztucznej wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu nie przynoszą również chorób zaraźliwych, gdyż sortujący je nie zapadają na zaraźliwe choroby, albo takie wypadki rzadko się zdarzają. Od tego zarzutu jest wełna sztuczna wolna. C. d. n.



Wyrób nożów i widelców.

Głównymi siedliskami fabrykacji nożów są miasta: Birmingham, Sheffield, Woodstock i Londyn w Anglii; Solingen, Remscheid i Lüdenscheld w Niemczech; Chatellerault, Longres, Moulins sur Allier Thiers, Rouen i Paryż we Francji; a wreszcie Steyer w Austrii Górnej.

Najpotężniejszym z tych ognisk jest niewątpliwie Soligen. W Soligen wyrabiają mianowicie broń sieczną wielkiego gatunku, noże, widelce i nożyczki. Fabrykacja broni siecznej, która już w XIII w. była tam w wysokim rozkwicie, dostarcza różnych szabli, szpad, kordelasów, sztyletów, bagnietów, lane itp. z wykończeniem

nieraz wysoce artystycznym. Sławne klingi hiszpańskich szabli z Toledo i damascenek tureckich pochodzą bardzo często z Solingen. Kupiec, który jest w błędzie, iż nabył towar prawdziwy, z pewnością na tem nie traci, bo wyroby te są pod każdym względem doskonałe. Fabryki tamtejsze zaopatrują w broń sieczną niemal wszystkie armie, nawet francuską i angielską. Produktowność miasta Solingen jest tak wielka, iż fabryki tamtejsze mogą dostarczyć do 800 tysięcy sztuk broni w jednym roku. Fabrykacja owych nożów, na zgubę człowieka przeznaczonych jest najstarsza. Dopiero z biegiem czasu wprowadzono tam wyrób nożów stołowych, kuchennych, ogrodniczych, scyzoryków, brzytw, nożyków chirurgicznych nożyczek, widelców najrozmaitszych i t. p. Dziś wyroby tego rodzaju przewyższają o wiele wyrób broni siecznej. Solingen wysyła rocznie na różne strony świata co najmniej pół miliona tuzinów nożów i widelców, nie licząc nożyczek i różnych innych drobiazgów stalowych. Największa fabryka nożownicza światowej sławy znaną jest wszędzie pod firmą J. A. Henkels, której znakiem fabrycznym są bliźnięta, a która zatrudnia 1.400 robotników.

Miasto Steyer, położone w przedniej okolicy górskiej, przy połączeniu się rzeki Styru z Anizą, wraz z obwodem kilkunastu-milowym jest prastarem siedliskiem przemysłu stalowego i żelaznego. Wyrabiają tam wprawdzie noże i widelce, jednak

nie na tak wielką skalę jak w Solingen, nadto nożownicze wyroby tamtejsze są przeważnie owocem przemysłu domowego.

Stąd też pochodzi, że wyroby z okolicy Steyer jakkolwiek co do wartości istotnej doskonałe, noszą na sobie cechę prymitywności i ordynarnego wykończenia, i że z Solingen płynie zawsze jeszcze nauka ku niżej stojącemu nożownictwu austriackiemu. Rząd założył dlatego w Steyer wspaniałą szkołę w połączeniu z zakładem, którego zadaniem jest wspieranie i rozwijanie okolicznego nożownictwa. Izba handlowo-przemysłowa austriacka na uczczenie 40-letniego jubileuszu rządów cesarza austriackiego wprowadziła w życie podobny zakład w mieście Waidhofen nad rzeką Ybbs, niedaleko od Steyer położonem. W szkole w Steyer znajduje się słynny zbiór nożów, widelców i broni siecznej z wszystkich epok i z wszystkich części świata, posiadający blisko 4 tysiące okazów. Zbiór ten nabył rząd od Antoniego Petermandla, obecnego kustosa tego zbioru, staruszka, który sam tyle cennych okazów nazbierał. Zbiór nosi nazwę swego założyciela.

Miasto Steyer słynne jest z olbrzymiej fabryki broni, założonej w r. 1830 przez Werndla, a jakkolwiek produkcja jej w ostatnich latach znacznie zmalała, to przecież co do obszerności zakładu, bogactwa machin i środków pomocniczych, nie ma drugiej jej równej, ani w Europie ani w Anglii. Fabryka ta dostarczała w latach 1874 i 1875 po 8.000

Z różnych dziedzin.

Gdyby ludzi nie było....

(Ciąg dalszy).

Nie było mowy o kulturze, nawet takiej — jaką okazały mrówki, choć właśnie te najstarsze płazy „wynały” rzeczy można po raz pierwszy swym kształtem. To, co stało się sprężyną rozwoju ludzkiej kultury: rękę pomysłowo rozczłonkowaną na pięć ruchomych palców. Panowanie pierwotnych opancerzonych płazów ustało, a po niem nastąpił okres wszechwładztwa olbrzymich jaszczurów już ukształtowanych lepiej i wyżej jak ichtyozaurus (który powrócił do morza) Brontozaurus Atlantozaurus itd.

Kręgowce usiłowały przez jakiś czas dojść do najdalszych granic wielkości cielska. Pojawiły się owe smoki 30 m długie, których kości udowe były 2 m długie, jak u *atlantozaura*, *hadrozaurus* znowu miał 2072 zębów w paszczy. Na lądzie nic nie mogło ostać się fizycznie w zapasach z temi ruchomymi górami — zamieszkiwały one w niezliczonych ilościach całe czę-

ści ziemi, podobnie jak dziś króliki, można więc rzec, że do nich należało panowanie...

Lecz i to herkulesowe państwo dawno się już rozpadło, nim pojawił się człowiek.

Kręgowce, o wiele mniejsze, ale z silniejszym mózgiem, łatwiej przystosowane do warunków istnienia, wzięły górę nad tymi jaszczurami.

Oto ciepło słoneczne rozgrzewało zimną krew jaszczurki, umysł jej stawał się ruchliwszym. Gdy jednak nadeszła zima, marzła krew, zanikała inteligencja, a ogromny jaszczur stawał się apatyczną bryłą mięsa, którą łatwo mógł zgnieść nikły wróg. Teraz dopiero zwierzęta ssące i ptaki rozwiązały zagadnienie, jakby krwi swojej dostarczyć własnego i trwałego źródła ciepła. Był to tryumf zarówno ruchliwości, jak i inteligencji. Ptak wzniósł się w powietrze, a ssaki osiągnęły gibkość i ruchliwość członków, których najwyższą doskonałość przedstawia małpa. — Pierze i włos zamiast łusek jaszczurów, utrzymywały ciepło ciała, tak, iż mogło ono przetrwać nawet epokę lodową i dotrzeć do krain podbiegunowych.

Nadzwyczajnie rozprzestrzeniły się po całej ziemi różnokształtne ssaki, jako kopytkowce, przebiegając

gotowych karabinów wojskowych dla monarchii austro-węgierskiej i innych mocarstw.

W Polsce mieli nożownicy osobny cech w Kole nad Wartą, potwierdzony w r. 1513 przez Zygmunta I., a w XVI. wieku mieli nożownicy w Krakowie osobną basztę obronną; musiała ich zatem nie mała przebywać tam liczba.

Nożownik, zagrawszy sztabę stalową do czerwoności, odkuwa przy pomocy pomocnika ostrze noża i odcina je wraz z małym kawałkiem grubszej sztabki. Ztego zgrubienia powstaje przy drugim zagraniu rodzaj kołnierza, który każdy nóż stołowy posiada pomiędzy ostrzem, a trzonkiem, a prócz tego osada, którą się wpuszcza do trzonka.

Dla odkucia owego kołnierza potrzebna jest stalowa forma kowalska, z dwóch części złożona, a mianowicie jednej, włożonej do otworu kowadła — i drugiej osadzonej na trzonku w kształcie młotka. Włożwszy sztabkę, odpowiednio przygotowaną, do formy dolnej przykłada się formę górną, a pomocnik uderza w nią młotem. Tym sposobem formuje się kształt dany formą, w którą rozgrzane żelazo wciska się jak воск. Przy pierwszym kuciu wybija też nożownik za pomocą stempla, jednym uderzeniem, firmę i znak fabryczny. Po odkuciu z grubsza wkłada on jeszcze raz nóż do ogniska i sam już bez pomocnika wykończy go i przygotowuje do szlifierni.

W fabrykach zastępują kucie ręczne maszynowem, t. j. wybijaniem

nożów ze sztabek, przy użyciu form kowalskich i młota kafarowego. Także prasują za pomocą sztanc ostrza nożów stołowych z cienkich płaskich sztabek stalowych, umyślnie w tym celu walcowanych. Sztabka ma 4—6 cm. szerokości i jest po obu brzegach grubsza, a ku środkowi coraz cieńszą. Sztanca składa się z płyty stalowej z dwoma otworami kształtu dwóch, ostrzami ku sobie zwróconych nożów (matryca), i z dwóch stempli stalowych, wchodzących w te otwory.

Gdy sztabka leży na matrycy, wygniata z niej stempel za pociśnięciem prasy od razu dwa noże. Sztabka za każdym uderzeniem prasy posuwa się w kierunku swej długości i w ten sposób, przy możliwie małej stracie materyału, sypią się noże jak sieczka.

Podobnie sztancują widelce, nożyczki i łyżki. Ale gdy chodzi o nóż dobry, to zawsze jedynie kuciem uzyskać go można. — Fabryka Henkelsa w Solingen pomimo, że produkuje na wielką skalę, dostarcza przecież do handlu wyłącznie tylko nożów kutych za pomocą osobnych, w tym celu skonstruowanych młotów maszynowych, które poruszają się po 400 razy na minutę. Wynika z tego podwójna korzyść: nóż bowiem za jednym zagraniem jest odkuty zupełnie, a powtórę pod szybkimi uderzeniami młota stal staje się bardziej zbitą i lepszą. Po odkuciu obcina się wszystkie noże za pomocą sztancy na tę samą miarę, którą na oko trudno dokładnie utrafić. Potem

następuje pilowanie, hartowanie, napuszczanie, szlifowanie — a wreszcie polerowanie. (C. d. n.)

Pouczenia i przepisy.

Malowanie drzewa.

Pod dąb. Do malowania pod dąb potrzeba niektórych narzędzi. Przedewszystkiem trzeba mieć kilka grzebieli stalowych o wązkich i długich zębach; można je nabyć w składzie farb. Z początku trzy razy zaciąga się zaprawą, a w końcu jasno-żółtą farbą olejną, biorąc garść bieli i ochry skorupę orzecha. Ton farby gruntowej zależy od tego, jaki kolor drzewa chcemy naśladować. Przed każdym nowem zamalowaniem, poprzednie powinno dobrze wyschnąć i być oszlifowane. Włókna dają się naśladować farbą olejną i farbą wodną, — najczęściej używa się tej ostatniej.

Jeżeli chcemy wymalować farbą olejną, to używa się umbry, rozartej w oleju z jednakową częścią rozartej w oleju kredy, poczem wszystko to miesza się z zaprawą oleju lnianego i z terpentyną. Całą tę masę powleka się cienkimi równymi warstwami, przyczem nie trzeba się starać, ażeby farba pokrywała całą powierzchnię, gdyż grunt jasny powinien bezwarunkowo przeświecać. Początkujący bierze zwykle korek zaostrzony, a wprawniejszy sukno i usiłują naśladować farbą ochrą włókna i żyły dębu. Początkujący może je

stepy, jako świstaki, opierając się śniegom, wgrzebuując się w ziemię, jako krety, skacząc z drzewa na drzewo jako małpy, trzepotając skrzydłami w pogoń za ptakiem, jako nietoperze; wracając nawet w państwo ryb, jako wieloryby.

Na najwyższych szczytach tego rozwoju kręgowców widzimy jak się wyłaniają ślady zwrotu ku temu, co przed milionami lat już była osiągnięta mrówka, spostrzegamy niepewne zwiastuny kultury — kopytkowce i gryzonie łączą się w gromady. Sztucznie budowane są gniazda dla ochrony młodych. — Bóbr wznosi wały i rowy dla odpływu wody, buduje na palach małą Wenecję. Orangutan, posiadając najbardziej rozwiniętą rękę, splata z gałęzi łożę na nocne legowisko, używa konaru jako narzędzia, to jako broni. Wielkie zwierzęta drapieżne z rodu kotów i niedźwiedzi panują jednak fizycznie dzięki straszemu użębieniu, słoń depce wszystko na miazgę, delfin (nie ryba, lecz prawdziwy ssak, uzbrojony w straszliwe zęby), zdobywa napowrót samowładztwo na morzu.

Wszystko zmierza więc do pełnego stanowczego zwycięstwa i tryumfu ssaków — w tem pojawia się człowiek.

W wystąpieniu jego upatrują darwiniści tylko ukoronowanie tego tryumfu.

Jedno wszakże jest w każdym razie faktem niezaprzeczonem: z chwilą wystąpienia człowieka znika wszelka możliwość opanowania kuli ziemskiej przez jakąkolwiek i n ną istotę ziemską.

Człowiek walczy jeszcze przez kilka tysięcy lat z wielkimi zwierzętami epoki lodowej, jakby z równo-rzędnymi przeciwnikami. Gdy jednak rozległ się pierwszy strzał z broni palnej, w zasadzie sprawa już była rozstrzygniętą. Dziś od nas zależy dalszy byt wszelkich gatunków zwierząt i roślin; wyłącznie od nas. Tylko jeden poważny wróg istnieje dla nas na planecie, a biorąc rzecz ściśle, potęgę swoją zawdzięcza tylko tej okoliczności, żeśmy go wprowadzili przez długie laty tysiące czuli, ale nie widzieli: jest nim mikroskopijnie mały bakteryl, owe tajemnicze żyjątko na szczyblu między zwierzęciem a rośliną. Jest on może zarazem i najpierwotniejszą formą wszelkiego życia, która nigdy na ziemi nie zanikała.

Niedługo — a i z tem wiedza się upora.

najprzód oznaczyć olówkiem na farbie gruntowej. Korek trzeba obcierać jaknajczęściej, a sukno trzeba także często zmieniać, bo między włóknami uformuje się grunt zaplamiony i brudnawy. Żyłki robią się cienkim pędzelkiem, a po rysunku drapie się później grzebieniem stalowym. Przed wykonaniem żyłek drugorzędnych trzeba, ażeby główne żyłki zaschły. Uważać także należy, ażeby małe żyłki łączyły się z głównymi. Następnie, gdy wszystko wyschnie, wtedy tam, gdzie drzewo powinno być ciemniejsze, powleka się jeszcze raz farbą, przeznaczoną na żyłki i potem znowu przeprowadza się pędzelkiem części ciemniejsze i jaśniejsze. Gdy zarysy żyłek zostały dobrze oznaczone, wtedy bierze się wązki grzebień stalowy o zębach szerokich i przeciąga się nim po obu stronach wzdłuż żyły środkowej. Nad utworzonymi w ten sposób żyłkami robi się sztych grzebieniem szerokim o zębach wązkich, poczem przeciąga się go falowato po całej równi. Na tej drodze otrzymuje się powierzchnię, mającą podobieństwo do grubych żył dębu, ale trudno jest zrobić cienie jaśniejsze. Te ostatnie robi się tak: kawałkiem cienkiej skórki zamszowej obwija się palec wielki i naciera się nim małe smugi w poprzek włókien. Miejsca na sęki obrabia się małym cienkim pędzelkiem. Gdy po upływie kilku dni farby dobrze wyschną, przystępuje się do szlifowania i lakierowania.

Dobry malarz może malować pod dęb farbą olejną, początkujący jednak powinien używać farb wodnych. Te ostatnie przyrządza się w ten sposób; umbrę paloną rozciera się w piwie, rozcieńczonym octem. Wogóle farba do żył powinna być daleko wolniejsza, aniżeli farba olejna. Na kawałek farby wielkości jajka gołębiego bierze się około $\frac{1}{10}$ litra piwa. Farby nakłada się twardym pędzlem ze szczeciny na grunt oszlifowany jasno-żółty; nie trzeba nabierać za dużo farby na pędzel i trzeba się wystrzegać, ażeby się farba nie rozplynęła. W miejscach, w których mają być główne żyły, większą część farby wyciera się gąbką raz jeden tak, ażeby smugi jasne stopniowo zlewały się z ciemnymi. Żyłki boczne, przeprowadzone grzebieniem, trzeba zrobić tak, ażeby stanowiły naturalne przedłużenie głównych żył, zrobionych pędzlem.

Gdy wszystko przyschnie, wtedy cienkim pędzelkiem przeprowadza się żyły główne do części jasnej; pędzelkiem trzeba pociągnąć lekko i zwracać uwagę na to, ażeby przejście do części bocznych, oznaczonych grzebieniem, odbywało się stopniowo. Następnie zlekka prowadzi się grzebieniem o wązkich zębach po grubszych jeszcze żyłach głównych, a potem końcami szczotki od kurzu zlekka jeszcze się prowadzi wzdłuż po tych samych żyłach głównych, wtedy ostre nakreślone żyły zlekka się przytrą, wskutek czego drzewo nabierze barwy miękkiej i naturalnej. Pędzlem luguńskim nakłada się grunt ciemny na części boczne, lub też gąbką wilgotną zmywa się nadmiar farby, tak, że się utworzy grunt jasny. Gdy wszystko dobrze wyschnie, wtedy się lakieruje.

Głosy z kraju.

Średnie wykształcenie.

Spis jednodniowy, dokonany w r. 1882, ujawnił, że na 387,395 mieszkańców, Warszawa ówczesna posiadała osób z wyższym wykształceniem 5,773, ze średnim zaś 19,668.

Dziś Warszawa liczy z górą 700,000 mieszkańców, a więc prawie dwa razy tyle. Niewątpliwie też wzrosła w niej znacznie i liczba osób, posiadających wyższe i średnie wykształcenie. Przypuśćmy, że liczba ta podwoiła się, czego bez zastrzeżeń twierdzić nie można. Otrzymamy wówczas w cyfrach okrągłych 11,000 osób pierwszej, a 39,000 osób drugiej kategorii. Łącznie wynosiłoby to zatem 50,000 osób wykształconych. Cyfra ta jest przerażająco małą ($7\frac{1}{2}\%$) w stosunku do ogółu ludności miasta, zwłaszcza, że pomiędzy wykształceniem średnim, a elementarnym niema u nas żadnego przejścia i że różnica między jednym a drugim jest w naszych stosunkach nie skończenie większa, niż gdzieindziej, gdyż nasze szkoły elementarne dają uczniom swoim bez porównania mniejszy zasób wiadomości i przygotowania do życia, niżeli te same szkoły na zachodzie.

Szczególniej uderza w tem zestawieniu szczupła ilość osób, z wykształceniem średnim, które tylko w pewnym, nieznacznym odsetku ma charakter wykształcenia zawodowego najczęściej zaś jest ogólnem.

Tymczasem wykształcenie średnie, specjalne czy ogólne, w normalnie rozwijającym się społeczeństwie powinna posiadać jak największa ilość osób, pracujących na rozmaitych polach.

Średnio wykształconym powinien być nie tylko przeciętny urzędnik, zajmujący posadę w banku, lub na kolei, ale przeciętny rolnik, kupiec, przedsiębiorca robót, rzemieślnik itd.

Wiemy, że na zachodzie największą siłę wytwórczo-kulturalną stanowią właśnie ludzie średnio wykształceni.

Średnio wykształcony rolnik w Danii potrafi dobrze gospodarować na kilkunastu, a nawet na kilku hektarach ziemi, prowadzi racjonalną hodowlę drobiu, zakłada stowarzyszenia mleczarskie lub przystępuje do nich, czyta gazety i książki rolnicze, interesuje się postępem nauki itd.

Średnio wykształcony technik w Niemczech, jest bardzo poszukiwanym pracownikiem w wielkich fabrykach, a często staje się właścicielem małej fabryczki, którą potrafi nieraz doprowadzić do rozkwitu.

Średnio wykształcony rzemieślnik francuski, który ukończył szkołę przemysłową, gdzie poznał rysunek, nauczył się rozróżniać style i wyrobił sobie smak, przoduje dziś w wyrobach z zakresu t. zw. sztuki stosowanej, żyje dostatnio i odkłada resztę na starość.

A u nas taki rolnik, taki technik taki rzemieślnik, należą jeszcze do zjawisk bardzo rzadkich, jak z drugiej strony zjawiskiem jeszcze rzadszym byłby urzędnik pocztowy, skończony prawnik, co np. w Austrii jest na porządku dziennym.

I nie może być inaczej, gdyż powszechnie wiadomo, że posiadamy zbyt małą ilość szkół średnich zawodowych i nierównie mniejszą (w stosunku do potrzeb), ilość szkół średnich, ogólnie kształcących.

Nadto zaś przez cały szereg lat w naszych szkołach średnich rządowych panował system, przypominający biblijne słowa: wielu powołanych, lecz mało wybranych. Z pomiędzy bowiem tych kilkudziesięciu „szczęśliwych“ chłopców, którym udało się wstąpić do gimnazjum do kl. I, w ciągu ośmiolecia odpadało $\pm 75\%$.

¶ Piszący te słowa miał w klasie wstępnej 63 kolegów. Z tej liczby do klasy 8-ej doszło bez zatrzyma-

WYRÓB KRAJOWY!

= Na sezon letni =

ROBOTA RĘCZNA!

Najnowsze fasony obuwia dla Dam,
Panów i dzieci — poleca

Magazyn i pracown. obuwia własn. wyrobu
M. AMSTER, we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 9.

Za trwałość materiału ręczę. 30
Ceny tańsze niż w składach zagranicznej tandety. Z prowincji zużyty bu-
cik na miarę wystarczy.
Proszę o poparcie moich znakomitych
wyrobów obuwia. 18

nia się 3, ukończyło zaś gimnazjum wogóle 5-ciu, czyli, że zaledwie tych 5-ciu otrzymało wykształcenie średnie, 58 zaś musiało poprzestać na 3, 4, 5 lub 6 klasach.

Wertując sprawozdania Okręgu naukowego warszawskiego, z lat 1880—1890, przekonamy się, że liczba t. zw. abiturientów w gimnazjach rządowych Królestwa Polskiego rzadko kiedy przenosiła 20 w jednym gimnazjum, a w niektórych spadała do 4—5.

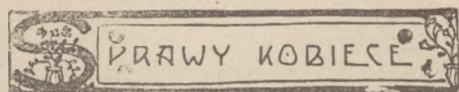
Cyfry te są aż nadto wymowne i takiego materiału statystycznego nie mogłaby dostarczyć żadna szkoła średnia w Niemczech lub w Austrii. W ostatnich latach stosunki pod tym względem nieco się poprawiły, ale nie wyrównały niedoboru, wywołanego przez ucisk szkolny lat poprzednich.

Niedobór ten musiał się odbić na całokształcie naszego życia umysłowego i kulturalnego, a jeżeli uderza on jaskrawo w samej Warszawie, to o ileż jaskrawszym musi być na prowincyi.

Ten smutny fakt tłumaczy też wiele objawów charakterystycznych naszego życia. Ani czytelnictwo gazet, ani pokup książek, ani zaspokojenie potrzeb estetycznych nie rosną u nas w stosunku odpowiednim do wzrostu ludności.

Brak ludzi ze średniem wykształceniem, którzy są odbiorcami i nosicielami kultury, spowodował, że rozlewność tej kultury jest u nas bardzo mała, że z trudem przedostaje się ona do warstw, stojących po za obrębem niewielkiej garści ludzi korzystających z jej dobrodziejstw.

Zdzisław Dębicki.



Marya Dissłowa.

Szkoła gospodarstwa domowego w Kuźnicach.

Cudze chwalcie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.

II. Kuchnie.

Przegląd gospodarstwa rozpoczynam od kuchni. Kuchnie są trzy. Kuchnia dla oddziału I. i II. składa się z dwóch ubikacji. Pierwsza, mniejsza

bez okna, tylko oszklone drzwi prowadzą do ganku. W kuchni tej jest czworo drzwi, w każdej ścianie jedno. Wchodzi się z kurytarza — na prawo prowadzą drzwi do refektarza zastawionego stołami, przez nie podają i odbierają naczynia kredensowe. Wprost wejścia są drzwi oszklone; prowadzą one na werandę, a dalej do piwnic i podwórza, a na lewo do kuchni głównej. Kuchnia pierwsza, jest raczej pomywalnia; myje się tu wszystko naczynie kuchenne, tu znajduje się też główny kocioł z wodą gorącą rozmiarów do 300 ltr., tudzież wodociąg z zimną wodą.

W kuchni tej jest tylko jedno ognisko, w którym ogień podtrzymuje się przez cały dzień, a to z tej przyczyny, że w Zakładzie, w którym do 300 osób żyje, trafiają się i chorzy i przejezdni, przeto ogień jest potrzebny w różnej porze dnia. Głównym celem tej kuchni jest pomywanie naczyń, a urządzenie jest bardzo wygodne.

Oto najpierw stoi stół, na którym składają naczynie do mycia, i tu obowiązują następujące postanowienia: noże i sztucce kładą uczennice w kubełek pionowo, wszystkie resztki z talerzy zgartują do przeznaczonych naczyń, tłuszcz idzie na mydło, inne resztki dla trzody, sortują talerze i inne naczynia w porządku, a gdy poznoszą już wszystko naczynie, natenczas pomywaczki myją je w dwu misnikach umieszczonych obok stołu. Zaznaczyć tu muszę z naciskiem na zaletę zakładu, że czynność pomywania naczyń, jak i inne czynności w szkole wykonują same uczennice, bez pomocy służby — Zarząd zakładu wychodzi bowiem z tego założenia, że uczennice, aby mogła ocenić czy i jaka robota w gospodarstwie jest dobrze i należyście wykonana, musi ją sama praktycznie przejść i że tego rodzaju praca nie może ubliżać.

Oplukane naczynie w misnikach, wkładają na duży stelaż w rodzaju tacy, obity blachą z przegródkami ruchomymi, każdy talerz kładą prostopadle, a woda, która sączy się z talerzy, spływa do misnika. Naczynie obsycha bardzo prędko, a przy obcieraniu daje bardzo mało zajęcia i zmniejsza ilość ścierek... Obtarte naczynie składają na stół pod drzwiami refektarza i przez te właśnie

drzwi z ręki do ręki, składnie i szybko a inne uczennice zabierają je do kredensów. Wszystka ta robota idzie, wykonują ją uczennice należycie i porządnie. Najbardziej godnem pochwały jest to, że wszystko się dzieje według z góry przyjętego porządku. Ściereczki np. mają do każdego ganku naczynia odrębne, wszystkie ponumerowane i poznaczone wiszą na ruchomym wieszadle, a uczennice pilnie przestrzegają tego, aby nie użyć nigdy ściereczki niewłaściwej. Do obcierania rąk wisi osobno na ruchomym wałku długi ręcznik, co dzień świeży; ścierką przeznaczoną do naczyń nikt rąk nie obciera. Po obiedzie przepierają uczennice brudniejsze ściereki. Ściereki zmieniają raz w tygodniu, we czwartek. Do czyszczenia nożów mają osobną maszynę. Odbywa się to dosyć pospiesznie. Sześć sztuk noży wkłada się ostrzem w otwory — wewnątrz są szczotki, na które sypie się odpowiedni proszek, pokręca się kilkanaście razy korbą — i wyjmuje się noże czyste, które tylko przeciera się ściereczką.

W tejże kuchni przy samych drzwiach są szaragi na dorywcze okrycia i fartuchy kuchenne i tu panuje wzorowy porządek, ponieważ nad każdym wieszadłem jest nazwisko uczennicy, do której rzeczy należą, nie ma więc nieporządku, niepotrzebnego szukania wzajemnego i ułatwiona kontrola, czyje ubranie jest czyste, całe lub splamione. Kontrola jest ciągła i we wszystkim. Starsze uczennice, zostające po lat kilka w zakładzie, dostają pod opieką kilka lub kilkanaście młodszych i roztańczają nad nimi opiekę, — nazywają się one „odpowiedzialnymi“. Odpowiedzialne baczą pilnie na wszystko, na porządek zewnętrzny, na zachowanie się, każde uchybienie przepisom notują, a w czasie stosownym następuje upomnienie, nagana lub pochwała i nagroda, wyznaczona za wzorowe zachowanie się. Taka systematyczność drobiazgowa jest właśnie tą sprężyną cieniuchną w zegarku, która cały porządek zakładowy utrzymuje zawsze w równej mierze.

Z pierwszej kuchni przechodzi się do drugiej obszerniejszej w rozmiarach, o jednym dużym oknie i tu odbywa się właściwa czynność gotowania.

(C. d. n.)

Parowa fabryka cukrów i pierników

BRANDSTÄDTER i SKA

WE LWOWIE

poleca wyroby swe znanej dobroci, jak wszelkie gatunki bonbonów owocowych, atlasowych i deserowych, pomadki, kar. melki, czekolady krajowe, kakao, pierniki, ciasta, sucharki itp.

CENY STAŁE UMIARKOWANE.

P. T. Kupcom liczymy ceny hurtowne opłatnie do każdej stacyi kolejowej. Cenniki na żądanie darmo.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

„Tam kędyś trzeba dojść i wnieść, a mocą rozeprzeć wrota — — nie patrzeć pozad... Nim zwiędnie kwiatu świeży liść, zanim ptacy zaświergoją swój świt nad śmiertelną mogiłą, nim pojmie ich martwota i wzniesie pochodnię ponad! Tam kędyś trzeba dojść i wnieść siłą!”
Wyzwolenie.

Jakąkolwiek dziedzinę życia społecznego rozpatrujemy w dobie obecnej, spostrzegamy wszędzie jakby koniec drogi, po której można było iść dotychczas — tak wszystkie razem, zdają się do jakichś bezdennych przepaści. I kto nad przepaściami temi umyślnych nie rozpociera ciemności, aby zapłatę przewodnika brać, na niebezpiecznych drogach, kto nie zamyka trwożnie oczu, aby nie widzieć jak życie społeczne nad te przepaście nieopatrznie się stacza — ten musi poczuć w sobie chęć i moc, do szukania dróg nowych, ten wie, że drogi te zdobyć trzeba: Siłą.

Do takiego kresu zawieszono nad przepaścią, zdążyła droga, po której szła dotychczas kobieta. Widzą to już „jasnowidzący“, których od czasu do czasu zsyła Bóg, aby ludzkość zwracała ze szlaków, gdzie czyha na nich zwyrodnienie i zagłada, ale za mało to widzi jeszcze ogół. A takich co na szlaki te rozsiewają ciemności — na połów dla siebie — i takich co umyślnie zamykają oczy, byle mieć święty spokój — legiony. Na całym świecie uczynił się jednak nagły ruch, wywołany głosami ostrzeżenia tych, co spostrzegali, że droga, po której szła dotychczas, bierna i bezmyślna, prowadzi do otchłani, która nitylko ją, ale i dziecko jej: Człowieka — pochłonać może zupełnie.

I zaczęło się szukanie dróg nowych. Wszędzie. U nas najpóźniej. Dziś taki nastał czas, że trzeba napewno wiedzieć, jaka to ma być droga, po której mamy iść. Właśnie my polskie kobiety. Teraz. I to jak najprędzej.

Otóż, aby drogę tą znaleźć i razem, zgodnie, solidarnie po niej pójść — i jako siła na niej się w bojowy szereg ustawić, musimy zebrać się razem, rozważyć, omówić czego chcemy i jak dążyć mamy do celu, który drogi naszej końcem być ma. A to, co postanowimy przeprowadzić: Czynem.

Przygotowuje się Zjazd kobiet polskich w Krakowie na pierwsze dni września. Trwać on ma trzy dni. Pierwszy dzień poświęcony powinien być, omówieniu chwili obecnej i najbliższych zadań kobiety polskiej, na czterech głównych polach działania, które rozpatrzone być muszą w sekcjach w ciągu drugiego dnia Zjazdu. Trzeci dzień służyć będzie na przedyskutowanie i uchwalenie wniosków przedstawionych przez sekcje, oraz powzięcie zobowiązań i postanowień, któreby luźną i dość rozproszoną działalność kobiet naszych, sprowadziły na drogę jednolitej i zorganizowanej pracy obywatelskiej, do Odrodzenia wiodącej i do Wyzwolenia. Cztery główne sekcje miałyby za zadanie rozpatrzyć i przedyskutować cztery dziedziny życia, na których kobiety dla siebie nowe utorować muszą drogi.

Sekcja I. Praw politycznych. Kobiocie należy się udział w samorządzie przez czynne i bierne prawo wyborcze w państwie i gminie.

Sekcja II. Wyzwolenie ekonomiczne i ochrona macierzyństwa. Ponieważ podstawą wszelkiej niezależności jest niezależność ekonomiczna, kobieta musi walczyć o nią, żądając równości praw, tam, gdzie daje równą pracę. Ponieważ nierówność pracy spowodowaną lub uzasadnioną bywa macierzyńskimi zadaniami kobiety, należy wywalczyć takie prawa ochronne dla kobiety-matki, żeby macierzyństwo nie czyniło ją istotą upośledzoną, wyzyskiwaną i na wszelkie nędze wydaną.

Sekcja III. Wychowanie dzieci i ochrony dzieci. Formułując żądania kobiet do możliwości korzystania, ze wszystkich zakładów naukowych i zawodowych bez wyjątku, rozpatrzyć winna ponadto udział kobiet w stanowieniu o programach i środkach wychowawczych szkół wszelkiego typu, i obmyśleć sposoby chronienia dzieci i młodzieży od zwyrodnienia fizycznego, moralnego i intelektualnego, które zastraszające zaczyna dzisiaj przybierać rozmiary.

Sekcja IV. Obyczajowa i ochrony kobiety. Małżeństwo legalne i nielegalne, prostytutka, handel kobietami, choroby i grzechy miłości, degenerujące dzisiejsze społeczeństwo, a nasze niestety, więcej

niż każde inne, muszą być przedmiotem rozważań sekcji i zjazdu i doprowadzić do energicznej działalności na polu reformy obyczajów, ponieważ z tej strony najbliższej jesteśmy otchłani, która już niezliczone ofiary z dzieci naszych porwa bezprowrotnie.

Pierwszy dzień Zjazdu musiałby też cztery główne punkta wyjścia dla działalności kobiet naszych przedstawić w zarysach jasnych i zupełnie śmiało i stanowczo sformułowanych — na tle ogólnej sytuacji chwili obecnej.

Prosimy wszystkie polskie czasopisma o powtórzenie tego wezwania, oraz o znaczenie, że stowarzyszenia kobiece i osoby, które zechcą wziąć udział w Zjeździe, upraszamy o zgłoszenie się do Redakcji „Nowego Słowa“ jak najrychlejsze, z naznaczeniem sekcji, do której chcą należeć, oraz referatu, jaki zechcą wygłosić. Referaty na dzień pierwszy wraz ze szczegółowym programem Zjazdu i podaniem daty, składu komitetu i prelegentek, ogłosimy w najbliższym numerze „Nowego Słowa“, dnia 15. sierpnia. — Zgłoszenia udziału, oraz referatów do poszczególnych sekcji, przyjmować będzie Redakcja do końca sierpnia.

Żywimy nadzieję, że kobiety nasze zrozumieją doniosłość sprawy i zbiorą się licznie na tę dobrowolną mobilizację, która w takiej jak obecna chwila, jest obowiązkiem każdego człowieka, czującego się obywatelem kraju i chcącego dowiedzieć, że nim jest. Hasłem naszym niech będzie wieszczce słowa poety: „Gdzie trzeba weść i wnieść i mocą rozeprzeć wrota. I wzniesie pochodnię ponad! Gdzie trzeba dojść i wnieść: Siłą!”

Gdzie iść mamy, naradzić się, nam trzeba i Siłą się stać, musimy, dla rozparcia wrót, które wyrażone być mają.

Redakcja „Nowego Słowa“.

Chronika techniczno-przem.

Z „Petrolei“.

Dnia 19 i 20 lipca odbyło się we Wiedniu Walne Zgromadzenie Tow. akc. „Petrolea“ pod przewodnictwem A. Gorayskiego. Na posiedzeniu tem stosownie do uchwały ostatniego posiedzenia komitetu była poruszoną sprawą reorganizacji admi-

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

36

poleca
swoje zna-
komite
wyroby
jako to:

87

Wódki polskie, Rozolisy, Likieri, Starka litewska
Nalewki, Miłucha, Romy. SPECYALY: Absynt, John
Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY: Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3., pl. Bernardyński 2

nistracyi towarzystwa, a mianowicie sprawa równorzędnego istnienia dwóch dyrekcji we Lwowie i we Wiedniu. Ostateczne załatwienie tej sprawy nie nastąpiło i zostało odroczone do jesieni. Poruszoną również została sprawa zastosowania ropy do opału lokomotyw na kolejach galicyjskich i pertraktacje prowadzone z ministerstwem kolei wydały już o tyle pomyślny rezultat, że nawet już ułożono z ministerstwem cenę „ropału” (odbenzynowanej ropy) na koron 2'60 za cetnar metryczny. „Petrolea” projektuje wybudowanie zakładu dla fabrykacji „ropału”, czyli fabryki dla odbenzynowania ropy. Podobne załatwienie sprawy należy uważać ze wszech miar za korzystne dla producentów ropy, co już niejednokrotnie podnosiliśmy; wpłynie to niezawodnie na podniesienie przeciętnej ceny ropy. Uchwalono dalej udzielać członkom komitetu zaliczek w kwocie kor. 1'75 za cetnar. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, za rok ubiegły uchwalono wypłacić akcyonariuszom 5% dywidendy.

Walne Zgromadzenie Związku techników wiertniczych.

Dnia 17 lipca odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Związku techników wiertniczych w Borysławiu” w obecności 50 członków z Borysławia i Schodnicy. Wydział Związku zdał sprawozdanie z czynności swojej w sprawie asekuracji urzędników naftowych.

Sprawa ta dzięki energii Wydziału i Komitetu asekuracyjnego, a za wpływem poparciem Krajowego Towarzystwa naftowego, postępuje ciągle naprzód. Coraz więcej firm zgadza się na asekurację i ubezpiecza swoich urzędników. Do tych firm należą dziś ks. Lubomirska i Ska, Wolski i Ska, Zeitleben i Styber, hr. Zamoyski i Ska, Duczyński, Galic. Kasa Oszczędności, Lossow i t. d. Obecnie przystępuje do asekuracji Anglo-Galicja i Towarzystwo Karpacie, które zatrudniają wielką ilość urzędników.

Nie wszystkie jednak firmy czują się w obowiązku ubezpieczyć swoich urzędników, a są i takie, które przeciwnie są tej humanitarnej akcji.

Posiedzenie Wydziału zwołane w tej sprawie na 14 lipca nie przyszło do skutku z powodu słabego udziału pracodawców.

Walne Zgromadzenie przyjęło następnie z zadowoleniem wiadomość przystąpienia wszystkich członków Związku do Krajowego Towarzystwa naftowego.

Aprobowało przez aklamację uprośnienie dra Tadeusza Dwernickiego na syndyka Związku i z uznaniem przyjęło sprawozdanie Wydziału, że nowy naczelnik drohobyckiego Urzędu górniczego p. nadkomisarz Zdrański objawił na poufnym posiedzeniu Wydziału Związku, że popierać będzie wszelkimi siłami słuszne żądania kierowników w sprawie odpowiedzialności na kopalniach.

Wydział.

Zapotrzebowania.

Dzięki usilnym staraniom niektórych członków naszej reprezentacji w radzie państwa udało się nakłonić ministerium handlu do częściowych ustępstw, w zakresie dostaw pocztowych dla naszego kraju. Jest to jeden krok naprzód w sprawie tak ważnej i naturalnej, że wprost dziwić się potrzeba, że kosztowało to tyle energii i wiele usilnych zabiegów. — Jak wiadomo ministerium handlu zaopatrywało wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne z Centralnego Ekonomatu w Wiedniu. Urządzenie takiego ekonomatu miało na celu popieranie przedewszystkiem interesów niemieckich przemysłowców, gdyż jedynie ten urząd miał prawo rozpisywania konkursów i ich rozstrzygania. W jakim kierunku je rozstrzygano nie trudno przewidzieć.

Witamy przeto z wielkiem uznaniem cyrkularz tutejszej c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów, który w myśl przychylnego dla nas rozporządzenia ministerjalnego l. 8062 z 14. listopada 1904 apeluje do kupców i przemysłowców, żeby wzięli jak najlichnieszy udział w tych początkowych usiłowaniach zmierzających do polepszenia bytu naszego kraju.

L. 58911/XI.

Konkurs na dostawy pocztowe.

C. k. galicyjska Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę rozmaitych przyborów i materiałów kancelaryjnych, tudzież przedmiotów potrzebnych specjalnie do wykonania

służby pocztowej i telegraficznej, a to w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 14. listopada 904 l. 8062, którem zarządzone, że zapotrzebowanie pewnej części tych artykułów przez galicyjskie zakłady pocztowe i telegraficzne nie ma już być zaspokajane przez centralny ekonomat pocztowy w Wiedniu, lecz w pierwszej linii, to jest w braku odpowiednich krajowych dostawców przez pozakrajowe firmy austriackie.

Przedmioty na których dostawę rozpisuje się konkurs, dadzą się ująć w następujące grupy;

bielizna i pościel,
kasy i kasety,
lak do pieczętowania,
materiały wchodzące w zakres handlu drogerijnego,
oprawa książek i roboty introligatorskie,
papier różnego rodzaju,
podkładki i poduszki do stemplowania,
przybory piśmienne i kancelaryjne,
prasy do kopiowania,
skrzynki listowe,
stampile i numeratory,
trąbki pocztowe,
wagi i ciężarki,
wyroby blacharskie,
wyroby drewniane,
wyroby gliniane i porcelanowe,
wyroby koszykarskie,
wyroby lniane i bawełniane,
wyroby mydlarskie,
wyroby nożownicze,
wyroby posamenteryjne,
wyroby powroźnicze,
wyroby skórzanne i skóry,
wyroby szczotkarskie,
wyroby szklane,
wyroby żelazne i mosiężne,
wywieszki urzędowe,
zegary biurowe i niektóre inne.

Szczegółowo wyliczone są te przedmioty w osobnem obwieszczeniu lwowskiej c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów z dnia 26. czerwca 1905 l. 46045/XI, można przejrzeć, a zarazem zaznajomić się z warunkami konkursu względnie dostawy w redakcji Przemysłowca (codziennie od 11—1 przedpoł. i 5—7 popołudniu).

Prócz tego można zasięgnąć bliższej ustnej informacji w departamencie XI. c. k. galicyjskiej Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie w gmachu Sapiieżyńskim przy ulicy Ossolińskich l. 11, w parterze na prawo.

W. Primus i S. Jglicki

Lwów, ul. Jagiellońska l. 12.

Materie na meble, portiere, firanki, story, dywany, chodniki. Meble do salonów, jadalń, sypialń i t. p.

Tapety.

Własna pracownia tapicerska.

Termin do wnoszenia ofert trwa aż do dnia 2. września 1905, godziny 12. w południe.

Przemysłowcy i kupcy, chcący wziąć udział w tej konkurencji, muszą przed wniesieniem ofert przejrzeć wspomniane ogłoszenie i zaznajomić się z warunkami, których przy tem należy przestrzegać..

C. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 31. lipca 1905.

Nadestane.

Wystawa przemysłowo rolnicza w Tarnowie w dniach od 28. września do 5. października b. r.

Komitet wystawowy donosi nam, że dokłada wszelkich starań, aby wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie wypadła jak najlepiej. I tak, jak się dowiadujemy — komitet wystawowy pertraktuje obecnie z firmami krajowemi co do urządzenia oświetlenia elektrycznego na wystawie; — stara się wyjednać zniżki kolejowe dla producentów, którzy będą nadsyłać swoje wyroby na wystawę; — wobec bardzo liczego napływu zgłoszeń tak miejscowych jak i zamiejscowych wkrótce rozpocznie budowę odpowiednich pawilonów, a co najważniejsza, że wdraża bardzo silną agitację co do zainteresowania naszych właścicieli ziemskich gospodarstw wielkich, średnich i małych — aby i oni nie zapominali o tem, że na wystawę tę oprócz wyrobów w zakres przemysłu wchodzących przyjmowane będą również płody rolnicze i inwentarz żywy. — Wogóle można powiedzieć, że ze strony komitetu wystawowego dołożono wszelkich wysiłków, aby przedsiębiorcy mieli jak największe ułatwienia — aby koszta ich ograniczone zostały do minimalnej kwoty. Komitet ten urzęduje w biurze pomocy przemysłowej w Tarnowie ul. Chyrowska l. 7. I. piętro — dla stron od godz. 6 po 8 wieczorem.

Niniejszem podajemy do powszechnej wiadomości, że nauka w krajowej szkole tkackiej w Gorlicach, rozpoczyna się w dniu 1. września b. r.

Szkoła ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa dwa, a względnie trzy lata i jest bezpłatną. Uczeń, który nabrał tyle wprawy, że umie wyrabiać towary tkackie na sprzedaż,

otrzyma pewne wynagrodzenie. Oprócz tego uczniowie ubodzy a pilni mogą otrzymać 6 do 10 koron miesięcznie tytułem zapomogi na utrzymanie, zaś po pomyślnem ukończeniu nauki mogą za staraniem Zarządu szkoły, otrzymać z Wys. Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warstwu i potrzebnych przyrządów. O pracę dla uczniów, którzy ukończą naukę stara się zarząd szkoły.

Do nauki może być przyjętym uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową i przynajmniej 13-ty rok życia.

Kto nie ukończył szkoły ludowej ma udowodnić, że w inny sposób nabrał wprawy w czytaniu i pisanu.

Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1 do 30-go września. Miejsc wolnych jest ośm. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą.

Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy podawać do Zarządu warsztatu.

Wszelkich bliższych wyjaśnień tak co do przyjęcia jak również i trwania nauki udziela instruktor zakładu p. B. Gęsiecki. Zgłaszać się można co dnia od godziny 8-mej do 12-tej przed południem i od 2-giej do 6-tej po południu w budynku szkolnym dom p. Miłkowskiego I-sze piętro w rynku. Zgłoszenia pisemne mogą być już teraz nadsyłane pod adresem zarządu szkoły.

Zakład został w roku szkolnym 1904/05 znacznie rozszerzony. Wskutek donajęcia czterech pokoi stworzono dla uczniów o wiele korzystniejsze stosunki higieniczne.

Wobec budzącego się ruchu przemysłowego w naszym kraju, mają uczniowie tkaccy coraz lepsze widoki zdobycia dostatniego zarobku. Z Zarządu krajowej szkoły tkackiej w Gorlicach.

Pytania i odpowiedzi.

PYTANIA.

Pytanie 302.

Która firma krajowa wyrabia narzędzia drogowe żelazne tj. łopaty oskary itp.?

Pytanie 303.

Jaka firma krajowa wyrabia kołowrotki do wyrobu nici konopnych, a jeśli nie ma u nas takiej fabryki, jakie są firmy zagraniczne?

Pytanie 304.

Czy znajdują się w kraju fabryki oleju lnianego?

Pytanie 305.

W jaki sposób wyrabia się zwyczajne mydło domowe?

ODPOWIEDZI.

Odpowiedź na pytanie 300.

Termit wynaleziony przez Goldschmida jest mieszaniną proszku glinowego z ciałami łatwo tlen oddającymi, jak bezwodnik kwasu chromowego, braunsztein lub wszelkiego rodzaju nadtlenki. Zazwyczaj używają dwutlenku baru, z którego przygotowuje się odpowiednio stoczki. Dwutlenek baru zetknięty z pyłem glinowym i rozgrzany zapalką wydziela wolny tlen, który znowu utlenia glin na tlenek glinowy. Ponieważ jest to reakcja chemiczna, wydająca nadzwyczaj wiele ciepła na zewnątrz, przeto powoduje rozmiękczenie, a nawet stapianie grubych sztab żelaza w bezpośrednim miejscu zetknięcia. Własność tę wykorzystano przy szwelowaniu żelaza — obecnie ma coraz szersze zastosowanie. O ile nam wiadomo, miała Dyrekcyja c. k. kolei we Lwowie zaprowadzić termit w swoich warsztatach.

Wyłącznym właścicielem i sprzedawcą termitu jest Goldschmid — Essen a. d. Ruhr Niemcy.

Kilogram termitu kosztuje około 5 marek — cena jeszcze za wysoka, aby mógł ten środek stosować, przy stosowaniu większych przedmiotów żelaznych, jak szyn kolejowych itp.

Ogłoszenia.

Fizykalno-dyetyczna

LECZNICA

Dr. Tarnawskiego

- -w Kossowie- -

za Łotomiją stacya kolej. Zabłotów



**otwarta
do końca
paź-
dziernika.**



Pierwsze przedsiębiorstwo wiertnicze

⁷² **Inż. Z. STYBER** ¹⁵
i J. ZEITLEBEN ²⁶

— we Łwowie, ul. Zybkiewiczza 33 —

przeprowadza badanie pokładów pod względem tektonicznym i geologicznym, sondowanie terenów pod budowę mostów i gmachów — wiercenia za wodą, naftą i pokładami mineralnymi z dobywaniem rdzenia; dalej wszelkie roboty wchodzące w zakres studniarstwa.

Poszukuje
nadmłynarza
zarząd dóbr
w Korodence.

Młyn posiada motor wodny i gazowy (3 kamienie — 3 walce).



ZAKŁAD ARTY- 14
STYCZNY . . .

Leona Appla

Łwów, — Pasaż Hausmana

²⁶ poleca swoje wyroby: ¹⁵

szyby trawione do okien kościołów, klatek schodowych i t. p., szyldy i tablice lane, z metali, lakiernictwo galant. i budowlane, tablice szklane, mosiężne i t. p. ⁶⁵

— Genniki, kosztorysy, bezpłatnie. —

POEZJA I PROZA.

— Pamiętasz, mężu, przed laty dwudziestu siedzieliśmy tak nad brzegiem tego jeziora, głowę moją przytuliłam do twojej piersi — i w ciągu godziny ze wzruszenia słowa wymówić nie mogłam...

— O tak, ale to już więcej się nie powtórzyło.

Na terenach naftowych

w Sanockiem

jest do nabycia prawo poszukiwania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Przemysłowca“.

Rzadka sposobność!

Do nabycia pod nader korzystnymi warunkami przedsiębiorstwo kamieniołomów „piaskowca tarnopolskiego“

z całym inwentarzem.

Kamieniołomy eksploatowane latem i zimą mają na kilka at zapewnione dostawy. — Kamień jednolity doskonałej znanej marki suchy na płyty, schody, gzymsy, ciosy, pomniki, rzeźby, z obszerną odkrywką. Klientela wyrobiona, odbył stały u inżynierów, budowniczych, majstrów kamieniarskich i rzeźbiarzy i t. p. — **Interes świetny — ryzyko wykluczone!** — Obecny właściciel odstępuje go z powodu stosunków osobistych.

Szczegółowych wiadomości co do kamieniołomów przedsiębiorstwa i ceny nabycia, jakoteż informacji fachowych udziela „Przemysłowiec“.

Wakująca posada!

Technik (majster)

posiadający dokładną znajomość

fabrykacji fajansu

potrzebny od 1. paźdz. br.

Oferty pod adresem:

Fabryka fajansu A. Freidenreich

Koło (gub. Kaliska) Królestwo Polskie.

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia.

„Colosseum“

Hermanów

Największy Teatr Rozmaitości

codziennie przedstawienia
pierwszorzędných atrakcyi.

Początek punktualnie o g. 8. wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płohna,
ul. Karola Ludwika 9.

Juliusz Overhoff we Wiedniu

wykonuje

Aparaty do czyszczenia wody, patent Dervaux-Reisert, Filtry do wody — patent Reisert. Urządzenia do chłodzenia wody — patent Overhoff-Collaut.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada

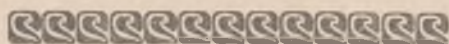
J. Szaynok

biuro techniczne i fabryka maszyn w Rzeszowie.

Poszukuje się (w)

egzaminowanego haicera i dozorcę maszyny

16-konnej lokomobili przy jednym gatrze. — Zgłoszenia listowne St. Mieszkowski, Pstrągowa p. Czudec



Artyst. zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA

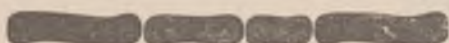
23 Lwów, ul. Sykstuska 1. 17

wykonuje gustownie i tanio:



stampilie kauczukowe
i metalowe, tablice i na-
pisy z metalu lane i mo-
siężne grawirowane,
numeratorzy i stemple
datowe, marki pieczęt-
kowe, odznaki dla stra-
ży, obcęg do plomb
i t. p.

14 Kosztorysy bezpłatnie. 65



Patenty

na wynalazki, ochronę modeli, ma-
rek fabr. i t. d. wyjednywa czynne
od r. 1882

BIURO PATENTOWE

**Włodarkiewicz
& Sieklucki - -**

Warszawa, Włodzimierska 16.

Własne warsztaty mechaniczne.
Stały Reprezen. w Petersburgu.

Wynalazki Biuro same nabywa lub
pośredniczy w ich eksploatacji. 65

Pierwszy krajowy
zakład art. graficzny
**ELEKTRYCZNE
URZĄDZONY**

M. HEGEDÜS
Lwów
ul. Kopernika 8.

WYKONUJE
ARTYSTYCZNIE:
KUSZE DRUKARSKIE
WSZELKIEGO RODZAJU
DŁA ILUSTRACJI KSIĄŻEK
DZIENNIKÓW CZASOPISM
ANONSÓW CENNIKÓW I T.

FOTOCYNOGRAFIA
AUTOTYPIA
CHROMOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

ZAKŁAD ART. FOTOGRAFICZNY
"SECESSION"
Lwów
ul. Kopernika 8.

POWIĘKSZENIA DO NATURALNEJ WIELKOŚCI PO NAJNIŻSZYCH CENACH.
KUSZE PRZECHOWUJĄ SIĘ NAŚLIADOWNICTWO ZASTRZEŻONE.

KSIEGA ADRESOWA

m. Lwowa

(rocznik IX) na rok 1905

zawiera:

ADRESY mieszkańców Lwowa.
ADRESY mieszkańców Lwowa
podług zajęć. — ADRESY urzę-
dów, władz, instytucji, szkół,
stowarzyszeń, redakcji i t. d. —
ADRESY firm przemysłowych
w kraju. — ADRESY posłów do
Sejmu i Rady państwa. — ADRE-
SY właścicieli dóbr i dzierża-
wców w kraju. — ADRESY kla-
satorów w kraju. — SPIS urzę-
dów pocztowych i składnic w kra-
ju. — Spis ulic i placów Lwowa.
WYKAZ firm protokołowanych
Lwowa. — Ogłoszenia.

Cena egzemplarza 5 kor.

Do nabycia w księgarniach.

Wydawnictwo Księgi adresowej

Lwów, ul. Grottgera 3.

Znakomity interes.

Do sprzedania lub wydzierża-
wienia doskonale prosperujący się
nowy plyn amerykański wodny z mo-
torem benzynowym o sile 15 H. P.
(2 kamienie, 2 pary walców i ho-
lender) w mieście Dynowie, stacya
kolejowa w miejscu.

Do kupna może należeć 10 mor-
gów przyległego gruntu ornego, na
którym jest staw zarybiony, cegiel-
nia i dom mieszkalny.

Cena kupna około 36.000 koron,
z czego połowa gotówką. — Zgło-
szenia przyjmuje Towarzystwo Za-
liczkowe w Dynowie. 48—52

Poszukuje się majątków

w zachodniej Galicyi
z gorzelniami i bez, od
100.000 do kilka milionów
koron.

Wiadomość bliższa dla
I. F. w administracji „Prze-
mysłowca“.

Technik - konstruktor z Królestwa

posiadający 2-letnią pra-
ktykę biurową i war-
sztatową, poszukuje od-
powiedniego zajęcia. —
Ewentualnie próbny
miesiąc bezpłatnie. Ła-
skawe zgłoszenia: Kra-
ków, Topolowa 24. Sta-
niśławski dla „S. B.“

WSPOMNIENIE.

— Dlaczego pani ma dziś taką
smutną minę, panno Juljo?
— Jakto, nie wiesz pan. Mój
protektor bankier Dajski umarł.
— Taaak! A więc pokój jego
kieszeni.

Oleje cylindrowe i Maszynowe w najlepszych jakościach

poleca

Fabryka nafty Fibicha i Stawiarskiego
30 w Chopkównce. 81

Cukrownia i Rafinerya

w Przeworsku

potrzebuje zdolnego nadpalacza
do kotłów opalonych węglem i
ropą. — Rękodzielnicy z branży
ślusarskiej mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z odpisami świa-
dectw, które nie będą zwracane
należy wnosić do Dyrekcyi cu-
krowni w Przeworsku.

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przemysłowca“.